

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 1(4) 2020

**PROF. ANTONI DUDEK
I ANDRZEJ STANKIEWICZ
- O PREZYDENTURZE
TRZASKOWSKIEGO**
>> str. 3

**BP ROMUALD KAMIŃSKI
O WZRATAJĄCEJ AGRESJI:
DZIEJE SIĘ COŚ BARDZO ZŁEGO**
>> str. 6

**CZY TO KONIEC SZPITALI
CZERNIAKOWSKIEGO I NA SOLCU?**
>> str. 8

**FIGURA MARYI
W STULECIE CUDU NAD
WISŁĄ. DZIĘKUJEMY
MATCE ZA RATUNEK**
>> str. 7

**MAREK JUREK, PRZEMYSŁAW HARCZUK, JAN
ŚPIEWAK, PIOTR IKONOWICZ.
PONAD PODZIAŁAMI ZA CIEŁUSZECKIM**
>> str. 2, 10, 11

**Rujnujące ceny ŚMIECI i BILETÓW.
KASTRACJA za darmo**

DROŻYZNA



WARSZAWSKA 2020

NA POCZĄTEK

Po co mnożyć łby hydry?



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, dziennikarz działu Opinie „Super Expressu”

Ekologizm, LGBT, gender, feminizm – to tylko niektóre „ideologie”, z którymi moi przyjaciele konserwatyści chcą walczyć. Gdybym ich posłuchał, sam jako konserwatysta musiałbym dzień rozpoczynać od środków uspokajających, w ciągu dnia zapijać je gorzałką, kończyć środkami usypiającymi, bez gwarancji, że po kracie browara, litrze wody i kilogramach lekarstw zasną. Bo gender, ekolodzy, feministki... tak by było, gdybym panikarzy posłuchał. Rzeczywistość jest jednak troszeczkę inna. Ale po kolei.

Po pierwsze – druga strona może powiedzieć – zaraz, zaraz – przecież nie każdy, kto troszczy się o przyrodę, chce zakazu jedzenia mięsa, czy zjadania dzieci. Nie każdy ho-

Hiszpanii, czy konserwatyści w Wielkiej Brytanii przestają być faktycznymi konserwatystami. Inni mnożą wrogów. I budują klaustrofobiczny świat, w którym naprawdę strach żyć. Tylko w ubiegłym roku uslyszeliśmy o zagrożeniu ze strony gender, feminizmu, LGBT, ekologizmu. Takie stawianie sprawy jest mało rozsądne. Krytycy skrajnych ruchów ekologicznych, feministycznych, LGBT, mają rację widząc w nich zagrożenie. Atakując ich ideologie wpadają jednak w pułapkę już na poziomie języka.

Po drugie – konserwatystom bynajmniej nie pomagają ci działacze prawnicy, którzy w imię walki z „wrażliwymi ideologiami” chcą się im przeciwstawić i wystawiają psa na huk petard, twierdząc, że bicie żony jest cool (na

moseksualista chce zakazania mówienia słów mama i tata. Nie każda feministka chce aborcji, rozwalenia rodziny – w Stanach Zjednoczonych są bardzo silne chrześcijańskie ruchy feministyczne. Przeciwnicy konserwatyzmu zyskują doskonały argument – oto prawackie świry, chcą niszczyć przyrodę, bić kobiety, tępić inaczej myślących. Że tak nie jest? Nieważne – straszac sami siebie szeregiem groźnych ideologii sami narażamy się na śmieszność i ataki ze strony skrajnej lewicy.

Po drugie – konserwatystom bynajmniej nie pomagają ci działacze prawnicy, którzy w imię walki z „wrażliwymi ideologiami” chcą się im przeciwstawić i wystawiają psa na huk petard, twierdząc, że bicie żony jest cool (na

złość feministkom) a samochód musi spalać najwięcej ile się da, by zrobić na złość „ekologistom”.

Po trzecie wreszcie – mnożenie wrogów jest drogą donikąd. W rzeczywistości ideologia przeciwna wartościom konserwatywnym jest jedna, ta sama od lat. Roboczo można ją nazwać neobolszewizmem. Wyznawcy owej ideologii wpisują na swoje sztandary rzeczy szczytne – jak dbałość o środowisko, prawa kobiet, prawa człowieka. Odpowiedzią nie powinien być strach, ale zdecydowana obrona wartości tradycyjnych, takich jak Bóg, honor, ojczyzna, rodzina. Z rzeczywistym szacunkiem do kobiet i mądrą troską o przyrodę nie stoi to w sprzeczności.

„Gdzie Hitler i Stalin zrobili co swoje”



Tadeusz M. Płużański publicysta, historyk, prezes fundacji Łączka. Szef redakcji publicystyki TVP Historia

Czczony w miniony weekend dzień 17 stycznia powinien być oczywiście pamiętany, ale nie jako dzień wyzwolenia Warszawy, tylko jako dzień zamiany jednej okupacji na drugą. Tego dnia wojska sowieckie i tzw. Ludowe Wojsko Polskie wkroczyły do zburzonej (w znacznej skali) Warszawy. Jednak nie witały tych wojsk tłumy mieszkańców – miasto było wyludnione. Dlatego nawet z tego powodu trudno mówić o wyzwoleniu, czy oswojaniu, skoro nie było w mieście tych, których miano wyzwalać. Pomijając argument oczywisty – że w Polsce na kilkadziesiąt lat zapanował zbrodniczy ustrój, jedną okupację zastąpił drugą, a przez pierwsze 12 lat szalał w Polsce stalinowski terror. Warto przypomnieć, dlaczego 17 stycznia Warszawa była zburzona i wyludniona. A stało się tak dlatego, że hitlerowscy Niemcy zburzyli i spalili miasto, wymordowali mieszkańców przy cichym wsparciu „Wyzwolicielei” z Armii Czerwonej. Sowieckie czołgi na rozkaz Stalina wstrzymały ofensywę i czekały na to, aż nieujarzmione miasto zostanie zrównane z ziemią. Hitler i Stalin w Warszawie mogli sobie po raz kolejny podać rękę. Nie wolno o tym zapomnieć.

P.S. Tytuł jest oczywiście zapożyczeniem tytułu znanej piosenki T. Love „Warszawa”

Dramat Cieluszeckiego. Kto jest kim w skandalicznej sprawie?

O sprawie Mirosława Cieluszeckiego piszemy od dawna. Także w styczniowym numerze Nowego Telegrafu Warszawskiego (na stronach 10 i 11). Tu przypominamy nazwiska sędziów, prokuratorów i biegłych pojawiających się w tej sprawie. Rzecz charakterystyczna – sędziowie są dziś na kursie kolizyjnym z obecną władzą. Prokuratorzy – jej podlegają, a związani z tą akurat sprawą awansowali za tzw. dobrej zmiany. Sposób działań biegłych należy do największych patologii sądownictwa, reforma zmian w tym zakresie nie przewidywała...

BIEGLI:

Janusz M. – wprowadził sąd w Białymstoku w błąd twierdząc, że ma uprawnienia biegłego, podczas gdy był ich pozbawiony.

Grzegorz Bonifatiuk – biegły sądowy, któremu przelew bankowy ELIXIR kojarzył się z płynem (sic!)

Janina Bielak – biegła sędziwa, która pyтана przez obrońców z rozbrajającą szczerością wyznała, że na potrzeby wyceny ekonomicznej jej opinia była-by korzystna dla oskarżonego przedsiębiorcy. Ale wydaje na potrzeby procesu karnego, więc jest niekorzystna.

Kazimierz Chojnowski – biegły, który wydał opinię w sprawie gospodarczej. Jest ekspertem, ale w dziedzinie... karuzeli i lunaparków

PROKURATORZY:

Andrzej Bura – brat Marika, prokurator z prokuratury w Białymstoku. W początko-

wym okresie (do 2007 roku) to on firmuje oskarżenie podnosząc też najbardziej absurdalne zarzuty. Za rządów „dobrej zmiany” awansuje – z prokuratury rejonowej do okręgowej. Pełni eksponowane stanowisko zastępcy rzecznika prasowego

Marek Bura – brat Andrzeja, prokurator z prokuratury w Białymstoku, potem w Warszawie. Po przekazaniu sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny to on oskarża Cieluszeckiego. Za rządów „dobrej zmiany” przeniesiony do Warszawy. W roku 2019 awansuje – zostaje szefem wydziału w prokuraturze Warszawa Praga

SĘDZIOWIE:

Hubert Pólkośnik – w trakcie procesu asesor sądowy (a więc jeszcze nie sędzia), który orzeka w sprawie przed sądem w Bielsku Podlaskim. Nie daje wiary premierom i ministrom, ekspertem. Wierzy biegłemu,

któremu przelew ELIXIR kojarzy się z płynem. Skazuje Cieluszeckiego na 4,5 roku więzienia. Następnie awansuje – zostaje sędzią najpierw w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim, następnie w Sądzie Rejonowym w Białymstoku.

Izabela Komarzewska – Sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku, skazała Cieluszeckiego w powtórzonym procesie na trzy lata więzienia

Brandeta Hryniewicka – Sędzia Sądu Apelacyjnego – przewodnicząca składu, który utrzymał w mocy wyrok poprzedniej instancji

Halina Czaban – Sędzia Sądu Apelacyjnego – była w składzie, który utrzymał w mocy wyrok poprzedniej instancji

Andrzej Czapka – Sędzia Sądu Apelacyjnego – był w składzie, który utrzymał w mocy wyrok poprzedniej instancji.

(NTW)



Andrzej Stankiewicz, dziennikarz, publicysta Onet.pl

W liberalnej bańce oderwani od rzeczywistości

W działaniach PO i władz stolicy widać chęć odegrania się. Żeby było jasne – uważam, że Lech Kaczyński na upamiętnienie zasługuje. Był prezydentem stolicy, Polski. Warszawa jest miastem dużym – naprawdę jest tu miejsce zarówno na upamiętnienie zamordowanego rok temu prezydenta Gdańska, jak i dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ale swoimi wcześniejszymi działaniami PiS sobie z pewnością nie pomógł – mówi Andrzej Stankiewicz, publicysta Onet.pl.

Paweł Adamowicz będzie mieć swoją aleję w warszawskim parku. Prezydent Rafał Trzaskowski skorzystał ze swoich uprawnień i zgodził się na to, by zrezygnować z okresu pięciu lat, jaki musi upłynąć od śmierci danej osoby, do jej uhonorowania. W przypadku Lecha Kaczyńskiego, przypomnę – prezydenta Polski, ale też Warszawy okresu takiego nie skracano. Kaczyński ulicy wciąż nie ma. Nie jest to działanie małostkowe, ze strony władz stolicy?

Andrzej Stankiewicz: Oczywiście, że jest. Jednak tu zawsze pojawia się pytanie – kto pierwszy zaczął. I warto pamiętać, że w roku 2016 PiS ustawił przed ratuszem głaz ku czci Lecha Kaczyńskiego, zresztą głaz bardzo brzydki. Zrobiono to bez pyta-

nia o zgodę władz stolicy. Potem rząd PiS wprowadził ustawę dekomunizacyjną, na mocy której al. Armii Ludowej przemianowano na Lecha Kaczyńskiego. Tę decyzję cofnięto. PiS bez pytania władz Warszawy stawił na pl. Piłsudskiego pomnik. Teraz PO działa na zasadzie – wy nam stawaliście paskudne głazy, nie liczyliście się z nami, to teraz my wam „pokażemy”.

No właśnie i teraz prezydent Rafał Trzaskowski mówi, że Pawła Adamowicza uczci, a Lecha Kaczyńskiego też, ale po kampanii wyborczej. Najpierw miało być to po kampanii europejskiej i parlamentarnej, teraz po prezydenckiej...

W działaniach PO i władz stolicy widać chęć odegrania się. Żeby było jasne – uważam, że Lech Kaczyński na upamiętnie-

nie zasługuje. Był prezydentem stolicy, Polski. Warszawa jest miastem dużym – naprawdę jest tu miejsce zarówno na upamiętnienie zamordowanego rok temu prezydenta Gdańska, jak i dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ale swoimi wcześniejszymi działaniami PiS sobie z pewnością nie pomógł.

Jednak ta chęć odegrania się, jest zdaniem wielu poważnym błędem ze strony PO i samego Trzaskowskiego. Czy nie jest tak, że prezydent stolicy owszem jest jakimś atutem w Warszawie, ale poza nią stanowi dla partii wręcz obciążenie?

W takim mieście jak Warszawa jest oczywiście atutem, ale też nie przesadzajmy. On nie miał rewelacyjnej kampanii wyborczej. Wygrał, bo ludzie w Warszawie nie



Antoni Dudek, politolog i historyk UKSW

Trzaskowski kontynuuje niechlubną tradycję Hanny Gronkiewicz-Waltz

Trzaskowski kontynuuje tradycję prezydenta partyjnego który miastem zajmuje się w umiarkowanym stopniu, za to dużo bardziej zajmuje się polityką partyjną. Ale korzysta z tego, że w Warszawie każdy kto będzie przeciwko PiS-owi ma gwarantowane zwycięstwo. Tylko, że ten mechanizm nie prowadzi do niczego dobrego jeśli chodzi o politykę miejską – mówi prof. Antoni Dudek, politolog i historyk UKSW.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że owszem powstanie w Warszawie pomnik Lecha Kaczyńskiego, ale po wyborach, bo teraz byłoby to polityczne. Wywołało to głosy oburzenia także poza Warszawą. Czy nie jest tak, że prezydent Trzaskowski w swoim mieście cieszy się popularnością, ale poza stolicą własnej formacji szkodzi?

Prof. Antoni Dudek: Generalnie Platforma jest partią wielkich miast i to jest też problem Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Będzie ona musiała w kampanii wyjechać poza te dziesięć naj-

większych miast i wtedy przyjęcie z jakim się tam spotka może być fatalne dla jej wizerunku i rozsypie jej kampanię. Z Rafałem Trzaskowskim jest podobnie. On tak naprawdę wygrał antypisowski plebiscyt w pierwszej turze i była to wygrana antypisu a nie jego osobiście. W ogóle Rafał Trzaskowski wpisuje się niestety w tradycję zapoczątkowaną przez Hannę Gronkiewicz-Waltz.

Czyli?

Czyli prezydenta partyjnego który miastem zajmuje się w umiarkowanym stopniu, za to dużo bardziej zajmuje się polityką partyjną. Ale korzysta z tego, że w Warszawie każdy kto będzie

przeciwko PiS-owi ma gwarantowane zwycięstwo. Tego doświadczył Trzaskowski i ma szanse by przedłużyć mandat za cztery lata. Że skoro będzie przeciwko PiS-owi to warszawiacy go poprą. Tylko, że ten mechanizm nie prowadzi do niczego dobrego jeśli chodzi o politykę miejską.

Jeśli chodzi o Lecha Kaczyńskiego, to nie brak głosów, że to PiS wcześniej na siłę chciał uhonorowania prezydenta, robił to w brzydki sposób, więc teraz po prostu PO się odgrywa?

Pomnik Lecha Kaczyńskiego i ofiar katastrofy smoleńskiej na pl. Piłsudskiego razi wielu prze-

chcieli PiS-owca. Paradoksalnie im bardziej Patryk Jaki prowadził aktywną kampanię, im mocniej wspierały go media publiczne, tym mocniej mobilizował elektorat PO”. Trzaskowski ma jednak problem – nie potrafi wyjść poza pewną bańkę liberalno-lewicową. A jeśli ma ambicje, by zaistnieć w krajowej polityce, a ma, musi to zrobić.

O starcie w wyborach prezydenta RP chyba już zapomniał?

W tegorocznych wyborach nie miały żadnych szans. Ale liczy na karierę w przyszłości. Z nim jest jednak taki problem, że nie ma spójnej wizji, w którym miejscu jest, gdzie zmierz. Jego błędy w Warszawie doprowadziły do klęski Koalicji Europejskiej i projektu zjednoczonej opozycji. Do tego nie potrafił udowodnić, że zarządza miastem w sposób kompetentny. Awaria Czajki to rzecz jasna nie jego wina. Ale to, co stało się potem ciężko nazwać dobrym zarządzaniem kryzysem. Widać, że jest w Warszawie w liberalnej bańce, oderwany od rzeczywistości. A jeśli chce osiągnąć sukces w krajowej polityce musi poza bańkę wyjść i zrozumieć, że nie wszyscy w Polsce myślą jak on.

Drakońskie ceny za śmieci, uhonorowanie żyjących Powstańców Warszawskich, uchwała krajobrazowa, nadanie alei w parku imienia Pawła Adamowicza – to tylko niektóre decyzje czwartkowej sesji Rady Warszawy.

65 złotych gdy mieszkasz w bloku, 94 gdy w domu jednorodzinnym. Dubeltowo, jeśli odpady nie są segregowane. Mieszkając w bloku zapłacisz podwójnie nawet wtedy, gdy segregujesz, ale nie robi tego sąsiad. Radni opozycyjnego PiS oburzają się na władze Warszawy, które odbijają piłeczkę za sytuację obwiniając rząd. Zapłacą mieszkańcy.

Śmieciowa drożyzna od marca. Drakońskie ceny, ukarzą cię za sąsiada

Od marca wchodzi w życie drakońskie podwyżki cen za wywóz śmieci. Taką decyzję podjęli na sesji w czwartek, 16 stycznia warszawscy radni.

Reklamy mocno ograniczone
Na sesji przegłosowana została też uchwała krajo-

brazowa. Ma ona skończyć z problemem „reklamozny”, czyli dzikich reklam w mieście. W myśl uchwały, umieszczanie szyldów możliwe będzie tylko w strefie parteru budynków, a nośników reklamowych tylko wzdłuż konkretnie wyznaczonych ciągów komunikacyjnych. Ograniczona zostanie możliwość ustawiania wyświetlaczy i ekranów reklamowych, a nośniki na budynkach i budowlach będą mogły być umieszczane tylko w ściśle określonych sytuacjach.

U honorowanie Powstańców Warszawskich

Podczas czwartkowej sesji Rady Warszawy radni jednogłośnie poparli decyzję o przyznaniu Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy dla wszystkich żyjących Powstańców Warszawskich, których dane znajdują się w zbiorach Muzeum Powstania. Jej wysokość wynosi 5 tys. zł. Nagroda jest przyznawana-

na również żyjącemu małżonkowi powstańca warszawskiego, jeśli powstaniec zmarł w 2020 roku, ale wniosek został złożony przed jego śmiercią.

Aleja Pawła Adamowicza

Radni przyjęli też uchwałę o nadaniu alei w śródmiejskim parku imienia Pawła Adamowicza. Jego imię będzie nosiła aleja w parku w Śródmieściu, biegnąca od ulicy Jazdów, wzdłuż zachodniej krawędzi Parku Tadeusza Mazowieckiego, a następnie już w granicach parku – do ulicy Górnośląskiej. Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zdecydował o skorzystaniu ze swoich uprawnień i wyrażeniu zgody na skróceniu okresu oczekiwania na uhonorowanie zmarłego. Przypomnijmy, że chodzi o okres pięciu lat, który zwyczajowo w Warszawie musi minąć, aby dana osoba została uczczona. Kontrowersje w sprawie budzi nie tyle fakt uhonorowania Adamowi-

(maks, az)

cza, co sprawa potraktowania Lecha Kaczyńskiego. W przypadku prezydenta RP i co istotne prezydenta Warszawy z lat 2002 – 2005, nie było mowy o rezygnacji z okresu pięciu lat oczekiwania na ewentualne uhonorowanie. Od śmierci Kaczyńskiego minie w kwietniu 10 lat, a prezydent wciąż nie został uhonorowany. Rafał Trzaskowski zapowiadał, że chce uhonorowania Lecha Kaczyńskiego. Ale, że zrobione to być musi po wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz Sejmu i Senatu. Jedne i drugie wybory się odbyły. W czwartek 16 stycznia Rafał Trzaskowski zapowiedział jednak, że teraz należy poczekać na wybory prezydenckie.

W przypadku, gdy śmieci są niesegregowane cena ta wzrasta i wyniesie 130 złotych w przypadku bloków i 188 w przypadku domów jednorodzinnych. Największe kontrowersje budzi jednak wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej. Jeśli jeden mieszkaniec danego bloku nie będzie segregował śmieci, podwójne ceny obejmą wszystkich

WALKA Z REKLAMAMI, PAMIĘĆ O POWSTAŃCACH, UCHWAŁA W SPRAWIE ODPADÓW. RADNI ZDECYDOWALI

Śmieciowa drożyzna, zapłacisz za sąsiada

Od marca wchodzi w życie drakońskie podwyżki cen za wywóz śmieci. Taką decyzję podjęli na sesji w czwartek, 16 stycznia warszawscy radni. Podwyżki są drakońskie

RADNI ZA OCHRONĄ ZWIERZĄT

Za darmo wykastrowują i zaczipują

Warszawscy radni przyjęli w czwartek, 16 stycznia, program opieki nad zwierzętami oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w 2020 roku. Stolica będzie finansować m.in. czipowanie psów i kotów, pracę ekopatrolów, jak

również wspierać działalność Schroniska Na Paluchu – poinformował Stołeczny Ratusz. Jak informują miejscy urzędnicy, oprócz bezpłatnych zabiegów w wybranych lecznicach, miasto zapewni całodobową opiekę weterynaryjną

czworonogom, które uległy wypadkom drogowym. Warszawa zabezpieczyła środki na działania ekopatrolu Straży Miejskiej ratującej domowe czworonogi, które pozostały na ulicy bez żadnej opieki oraz pozostałe zwierzęta po-

trzebujące pomocy np. poszkodowane ptaki, jeże czy sarny – czytamy w komunikacie. (źródło: UM Warszawa)



fol. Pikaabay

DROŻYZNA W WARSZAWIE – NIE TYLKO ŚMIECI NAS ZRUJNUJĄ!

Tak zedrą z ciebie za jazdę koleją

Obok drakońskich podwyżek opłat za wywóz śmieci w 2020 roku czeka nas spory wzrost cen biletów kolejowych. Koleje Mazowieckie podniosą ceny o ok. 10 proc., a Warszawska Kolej Dojazdowa o 15 proc.



fol. Wikipedia

Początek roku przyniósł informacje o poważnych podwyżkach. Od marca drożej zapłacimy za śmieci (więcej w materiale obok). Od lutego drożej wyniesie nas przejazd komunikacją miejską. Koleje Mazowieckie od 1 lutego wprowadzą zmiany w cenniku, podnosząc ceny biletów. Cena za podróż pociągami KM wzrośnie średnio o 10 procent. Kolej tłumaczy decyzję koniecznością i wzrostem cen prądów. Przeciwnicy zmian krytykują je. Przede wszystkim szokuje jednak sposób ich wprowadzenia – potwierdzony dopiero wtedy, gdy rozpoczęły się protesty.

Sprawę ostro skomentowało w mediach społecznościowych Miasto Jest Nasze. Zdaniem przedstawicieli stowarzyszenia podwyżki cen są kolejną po likwidacji sporej liczby połączeń szkodliwą decyzją miast województwa. Chodzi o bezpieczny i bardziej proekologiczny dojazd do miasta, który umożliwić może właśnie sprawna i niedroga kolej. W grudniu pojawiły się informacje o zmniejszeniu liczby połączeń. W styczniu pojawiły się pogłoski o podwyżkach cen biletów. Kilka dni temu przeciwko podwyżkom zaprotestowali politycy lewicy.

4.10
tyle zł będzie kosztować bilet WKD w pierwszej strefie

W środę kolej potwierdziła informację. Według Kolei Mazowieckich podwyżki są konieczne. „Jest to podyktowane przede wszystkim wzrostem opłat za energię trakcyjną jedną z najważniejszych pozycji budżetowych przewoźnika – prawie o 65 proc. za 1 MWh. Ponadto spółka poniesie wyższe koszty działalności z uwagi na wzrost płacy minimalnej o ponad 15 proc. w stosunku do 2019 r.” – tłumaczy KM. „Podniesienie cen biletów nie rekompensuje w całości podwyżki cen energii trakcyjnej. Poza to część pokryje samorząd województwa mazowieckiego w postaci rekompensaty” – dodają i przypominają, że ostatnia podwyżka cen miała miejsce w 2015 r.

Miasto Jest Nasze z kolei przypomina swój materiał sprzed miesiąca. Już wtedy wskazywało, że

połączeń jest za mało oraz, że są za drogie.

Jak się okazuje, podwyżki planuje też Warszawska Kolej Dojazdowa (WKD).

„Warszawska Kolej Dojazdowa sp. z o.o. informuje, iż w uzgodnieniu z organizatorem publicznego transportu zbiorowego od dnia 1 lutego 2020 r. wprowadza nowe stawki cen biletów jednorazowych i okresowych obowiązujących na linii WKD” – informuje WKD: „Zmiana cen biletów wynika ze wzrostu kosztów usług WKD, spowodowanego znacznym wzrostem cen energii elektrycznej, kosztów osobowych oraz rodzajowych obejmujących m.in. koszty utrzymania infrastruktury i taboru” – czytamy. Jak zaznacza przewoźnik, to pierwsza taka podwyżka od kilkunastu lat. Bilety w pierwszej strefie wzrosną z 3,60 zł. do 4,10 zł., bilety w strefie drugiej z 4,80 na 5,50 a w strefie trzeciej z 7 do 8. Bilety okresowe będą teraz kosztować kolejno 20,50 w strefie pierwszej, 27,50 w drugiej i 40,00 w trzeciej.

Dzień wcześniej wzrost cen biletów potwierdziły Koleje Mazowieckie, również tłumacząc ten krok wzrostem cen energii. Podwyżki w WKD to średnio 15 proc., w KM 10 proc.

My, jako Kościół, też powinniśmy dołożyć starań w zakresie pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Obecnie w naszej Diecezji trwa Synod Młodych, z którym wiążemy duże nadzieje, że uda się w dialogu z młodzieżą wdrożyć odpowiednie metody. Byłby to pewien wkład w procesie poprawy obecnej sytuacji – o sposobach przeciwdziałania agresji wśród młodzieży rozmawiamy z Biskupem Warszawsko-Praskim, JE Romualdem Kamińskim.

Mieliśmy do czynienia ze wstrząsającą profanacją na Goławiu, gdzie zniszczona została figura Matki Boskiej. Do takich wydarzeń dochodzi w diecezji coraz częściej. Czy jest jakiś pomysł jak chronić miejsca kultu przed takimi zachowaniami?

Bp Romuald Kamiński: Rzeźby w ostatnim czasie liczba takich aktów wzrasta. Przyznam, że nie do końca wiadomo, jak na tę agresję odpowiedzieć. Trudno powiedzieć, która strategia byłaby najskuteczniejsza i najbardziej skuteczna.

A z czego ta agresja się bierze, czy można mówić o zjawisku nienawiści do wiary chrześcijańskiej?
Dzieje się coś bardzo złego.

I nie chodzi tu nawet o eskalację nastrojów antyreligijnych. Gdy rozmawiam z ekspertami w dziedzinie mediów elektronicznych, to oni są przerażeni, że młodzież, choćby w wieku 13-16 lat, a więc na przełomie szkoły podstawowej i średniej, ma częsty kontakt z programami eskalującymi przemoc. I dla nich to jest jak narkotyk. Znajduję to swoje odzwierciedlenie w świecie rzeczywistym.

To znaczy?

W ostatnim czasie mieliśmy kilka zabójstw dokonanych przez osoby małoletnie. Zatem przemoc wirtualna przenosi się w świat rzeczywisty. Pokazuje to, że problem jest szerszy i wymaga podjęcia działań wielowymiarowych w dziedzinie edukacji, kultury czy prawa. My, jako Kościół, też powinniśmy

dołożyć starań w zakresie pracy duszpasterskiej z młodzieżą. Obecnie w naszej Diecezji trwa Synod Młodych, z którym wiążemy duże nadzieje, że uda się w dialogu z młodzieżą wdrożyć odpowiednie metody. Byłby to pewien wkład w procesie poprawy obecnej sytuacji.

BP ROMUALD KAMIŃSKI PO PROFANACJI NA GOŁAWIU

DZIEJE SIĘ COŚ BARDZO ZŁEGO



fol. OOH

Rok w diecezji. Podsumowania i plany

„Obecność pasterza receptą na kryzys”

W wymiarze codziennej pracy duszpasterskiej mogą mówić o dużej satysfakcji. Wiele wspólnot w naszej diecezji, np. Domy Notre-Dame, rozwijają się bardzo dynamicznie, zarówno w zakresie podejmowanych aktywności, jak i w liczbie zaangażowanych członków – powiedział podsumowując ubiegły rok Biskup Warszawsko-Praski Romuald Kamiński.

Pasterz Diecezji Warszawsko-Praskiej podczas spotkania z dziennikarzami odniósł się także do problemów, które dotknęły w minionych miesiącach Kościół w Polsce. – W ostatnim czasie w przestrzeni Kościoła towarzyszy nam większe napięcie. Wiemy, jakie są tego przyczyny.

Odpowiedzią na kryzys są: uczciwa obecność pasterza pośród wiernych, posługa w konfesjonale, sakramenty i praca metodą małych kroków. Jako biskup powinienem znać problemy wewnątrz wspólnot w diecezji. Jeżeli wiem o trudnościach w poszczególnych parafiach, to mogę w każdej sprawie, poprzez rozmowę i bliską współpracę, szukać indywidualnych rozwiązań – podkreślił biskup Romuald Kamiński.

W rozpoczynającym się roku 2020 w Diecezji Warszawsko-Praskiej planowanych jest kilka ważnych inicjatyw. Jedną z nich jest kontynuacja Synodu Młodych. W najbliższych miesiącach odbędą się kolejne dwie sesje plenarne, w których młodzież będzie miała szansę przedstawić swoje postulaty

dotyczące duszpasterstwa w diecezji. Dowodem dużego zainteresowania pracami Synodu jest wypełnienie anonimowej ankiety elektronicznej przez 1072 osoby.

Innym istotnym wydarzeniem będą sierpniowe obchody stulecia Bitwy Warszawskiej. Z tej okazji na terenie diecezji odbędą się rocznicowe uroczystości w miejscach związanych z rokiem 1920. Zostanie wniesiona również figura Matki Bożej Łaskawej – patronki Warszawy przy powstającym w Radzyminie kościele pw. św. Jana Pawła II.

– Przez wiele lat Bitwa Warszawska i miejsce Matki Bożej w tym wydarzeniu były nieobecne w przestrzeni pu-



fol. mat. pras. Diecezja Warszawsko-Praska

blicznej. Inicjatywa wotum wdzięczności w Radzyminie jest symbolem przywrócenia pamięci o Cudzie nad Wisłą – zaznaczył biskup Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Podczas spotkania biskup Romuald Kamiński omówił także statystyki dotyczące praktykowania wiary w diecezji oraz powołań kapłańskich. W ostatnich latach liczba osób

uczęszczających na niedzielną Mszę Świętą utrzymuje się na poziomie ponad 30 proc. ogółu wiernych. W seminarium warszawsko-praskim w przeliczeniu na 100 księży diecezjalnych kształci się 10 alumnów. Jest to jeden z najlepszych wyników pośród diecezji w Polsce.

(informacja pras. Diecezja Warszawsko-Praska)

FIGURA MARYI W RADZYMINIE

Dziękujemy Matce za ratunek

Ośmiometrowa figura Matki Bożej Łaskawej stanie w Radzyminie. Będzie upamiętnieniem Bitwy Warszawskiej 1920 roku. I wotum dziękczynnym za Cud nad Wisłą.

Figura ma zostać postawiona w rocznicę Bitwy Warszawskiej. – Myślę, że dziś zbyt mało ludzi zdaje sobie sprawę ze znaczenia roli Opatrzności Bożej w wygraniu Bitwy Warszawskiej. Tymczasem bez niej zwycięstwa by nie było – mówił na noworocznym spotkaniu z dziennikarzami biskup Warszawsko-Praski Romuald Kamiński. To do Matki Bożej Łaskawej modlił się lud Warszawy przed Bitwą Warszawską. Po wojnie nastąpił też kult Matki Bożej Zwycięskiej, która jest patronką Diecezji Warszawsko-Praskiej. Pod Jej wezwaniem są dwie świątynie w diecezji – konkatedra na Kamionku oraz kościół w Rembertowie. Trzymetrowa figura ma zostać wykonana

przez dwóch profesorów Akademii Sztuk Pięknych. W tym roku przypada setna rocznica Bitwy Warszawskiej, zwanej „Cudem nad Wisłą”. Bitwa określana jest jako jedna z osiemnastu decydujących w dziejach świata. Polacy powstrzymali przeważające siły bolszewickie, idące na Zachód. – Skutki ewentualnej porażki byłyby niewyobrażalne. Następnego dnia wojska bolszewickie ruszyłyby na Zachód. Wygrana w 1920 roku uratowała cywilizację i świat – przypomniał na spotkaniu z dziennikarzami biskup Kamiński.

(hp)



fol. https://www.laskawka.pl

STULECIE WIELKIEJ BITWY

Obchody przez kilka dni

Obchody stulecia bitwy będą w Diecezji Warszawsko-Praskiej rozłożone na kilka dni. Rozpoczną się już 13 sierpnia w Konkatedrze na Kamionku. To stamtąd wyruszał na bitwę legendarny kapłan ks. Ignacy Skorupka, tam odprawił swoją ostatnią mszę. Obchody potrwać do 17 sierpnia, odbędą się w Warszawie, Ossowie, Radzyminie i Mińsku Mazowieckim. (hp)

DIECEZJA WARSZAWSKO-PRASKA

Dwa lata biskupa ordynariusza

20 stycznia minęły dwa lata od ingresu biskupa Romualda Kamińskiego do katedry Warszawsko-Praskiej. Na zakończenie uroczystej Mszy św. odśpiewany został hymn Te Deum Laudamus. Bp Romuald Kamiński przybył do Diecezji Warszawsko-Praskiej we wrześniu 2017 r., zostając biskupem koadiutorem (pomocniczym, ale następcą) abp. Henryka Hosera. 8 grudnia 2017 roku bp Kamiński objął diecezję, a 20 stycznia odbył się uroczysty ingres do katedry. (tcz)

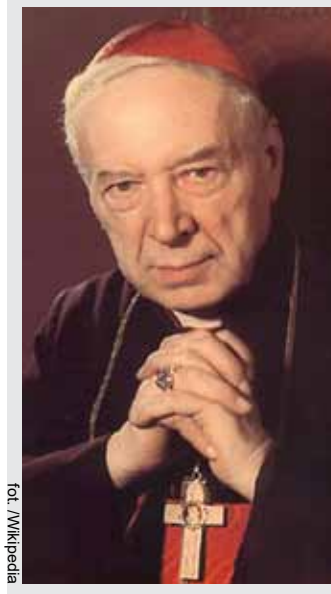
OGłoszenie

Przepisywanie

prac, konspektów, stenogramy wykładów, konferencji, wystąpień
Błyskawicznie i profesjonalnie

BIAŁOŁĘKA

Sanktuarium Prymasa Tysiąclecia



fol. Wikipedii

W Choszczówce na warszawskiej Białolece powstanie sanktuarium prymasa Stefana Wyszyńskiego, który w czerwcu wyniesiony zostanie na ołtarze. W sanktuarium znajdować się będzie świątynia, ale też pomieszczenia do organizowania konferencji i różnych wydarzeń – poinformował bp Romuald Kamiński, ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej. Chcemy, by sanktuarium mogła korzystać zarówno młodzież z ruchów i wspólnot jak i małżeństwa – powiedział biskup Romuald Kamiński,

podczas corocznego spotkania z dziennikarzami. Biskup przypomniał, że od listopada trwa w diecezji nowenna przygotowująca do planowanej na czerwiec beatyfikacji prymasa Wyszyńskiego. Sanktuarium w Choszczówce ma powstać na terenie przekazanym diecezji od osób prywatnych, które chciały upamiętnić postać kard. Wyszyńskiego i ofiarowały Instytutowi Prymasowskiemu teren pod przyszły kościół. Instytut przekazał następnie ten teren diecezji. – Obecnie czekamy na pozwolenie na budowę z Urzędu

Miasta Warszawy – mówił bp Kamiński. Stefan kard. Wyszyński był jedną z najwybitniejszych postaci w historii polskiego Kościoła. Urząd prymasa łączył z funkcją metropolity warszawskiego. Swą posługę pełnił w bardzo trudnym okresie, o czasów stalinowskich do 1981 roku. (hp)



507 797 493

ZABÓJCZA FUZJA

CZY TO KONIEC SZPITALI CZERNIAKOWSKIEGO I NA SOLCU?

Ludzie starsi z Powiśla, Dolnego Mokotowa, umierający w karetkach, bo nie mogą dojechać do szpitala? Ten czarny scenariusz może się spełnić, jeśli zostaną zlikwidowane szpitale: Czerniakowski i na Solcu – twierdzą przeciwnicy połączenia placówek, które ich zdaniem doprowadzi do ich likwidacji. Władze stolicy uspokajają. Pracownicy są pełni obaw.

Budowa Szpitala Południowego to od lat jedna z najważniejszych planowanych miejskich inwestycji w stolicy. Jak się okazuje, przy okazji budowy nowej, potrzebnej placówki pojawiły się obawy o przyszłość dwóch szpitali: na Solcu oraz Czerniakowskiego.

O sprawie pisaliśmy w NTW dwa tygodnie temu. Przypomnijmy, że plan władz stolicy zakłada połączenie szpitali

i przekształcenie ich w bazę dla planowanego Szpitala Południowego. Zdaniem urzędników fuzja ma być jedynym ratunkiem dla znajdujących się w trudnej sytuacji placówek. Pracownicy szpitala są jednak odmiennego zdania. Uważają, że tak naprawdę dojdzie do likwidacji placówek. Będzie mniej łóżek, a czas oczekiwania na operację ma się wydłużyć. Głos w sprawie zabrał wtedy Rafał Trzaskowski. Prezydent Warszawy w rozmowie z Radiem Dla Ciebie zapewnił, że nie ma planów likwidacji Szpitala Czerniakowskiego. Pracownicy obawiają się jednak, że połączenie placówki ze szpitalem na Solcu doprowadzi do jej faktycznej likwidacji. – Chodzi nam przede wszystkim o to, żeby ta placówka dalej funkcjonowała, mamy też swoje plany co do szpitala na Solcu – powiedział w rozmowie z Radiem Dla Ciebie.

W czwartek, 9 stycznia powstał komitet w obronie szpitala. Pod petycją w obronie placówki podpisał się między innymi Piotr Ikonowicz, działacz społeczny, lider Ruchu Sprawiedliwości Społecznej. W rozmowie z dziennikarzami powiedział, że o ile powołanie nowego szpitala jest pozytywne, nie może odbywać się do kosztów dwóch istniejących i działających placówek. – Szpital na Solcu i Szpital Czerniakowski są to dwa szpitalne oddziały ratunkowe w pobliżu centrum stolicy – na Powiślu i na Dolnym Mokotowie. W rejonie, gdzie mieszkają ludzie starsi. Jest obawa, że mogą nie zdążyć na SOR na Ursynowie. Szczególnie, że jest bardzo możliwe, że karetka może mieć problem z przedarciem się przez korki

(źródło: RDC, Wikipedia, Nowy Telegraf Warszawski)

L URSUS

Ewakuacja setki dzieci

Dramatyczna sytuacja w Ursusie. W czwartek koparka uszkodziła rurę z gazem, doprowadzając do wycieku. Ewakuowano dzieci z przedszkola przy ulicy Ryżowej. Do zdarzenia doszło w czwartek wczesnym popołudniem. Koparka prowadząca prace budowlane uszkodziła rurę z gazem. Doszło do rozszczelnienia. Na miejscu pojawiły się zastępy straży pożarnej oraz policja i pogotowie gazowe. Ewakuowano 120 osób, w większości dzieci z przedszkola. (az)

L TRAGEDIA NA PORODÓWCE

Urodziło się z promilami. Nie żyje

To niewyobrażalna tragedia. 23 grudnia lekarze w Nowym Dworze Mazowieckim odebrali przedczesny poród – w 28 tygodniu ciąży. Noworodek nie dość, że był wcześniakiem, to jeszcze miał we krwi aż trzy promile alkoholu. 44-letnia matka usłyszała zarzuty. Jednocześnie trwała dramatyczna akcja o życie narodzonego maleństwa. Niestety w piątek, 17 stycznia prokuratura poinformowała, że dziecko nie żyje. (maks)

L Z RADY WARSZAWY DO PKW

Dariusz Lasocki rezygnuje

Dariusz Lasocki – wieloletni radny Pragi Płd. z Gocławia, od ponad roku radny M. St. Warszawa zrezygnował z mandatu. Powodem jest objęcie funkcji sędziego Państwowej Komisji Wyborczej. Radny o swojej decyzji poinformował w przesłanym mediom oświadczeniu: „W poczuciu odpowiedzialności za decyzję większości parlamentarnej, mając na uwadze dzisiejszą uroczystość i wręczenie przez pana prezydenta powołania o powołaniu mnie do PKW, żeby nie było żadnej wątpliwości co do mojej bezstronności i apolityczności, zrezygnowałem z mandatu radnego m.st. Warszawy” – oświadczył Dariusz Lasocki. W czwartek, 16 stycznia prezydent RP Andrzej Duda wręczył Lasockiemu nominację na sędziego PKW. (az)

SPÓR WOKÓŁ ROCZNICY CUDU NAD WISŁĄ

Komu przeszkadza Matka Boża?

Ogłoszenie przez Diecezję Warszawsko-Praską planów obchodów 100-lecia Bitwy Warszawskiej stały się solą w oku dla środowisk niechętnych Kościołowi. Krytykę wywołał pomysł postawienia figury Matki Bożej Łaskawej przy trasie S8 w Radzyminie oraz... słowa o roli Bożej Opatrzności w odniesieniu zwycięstwa nad bolszewikami.

Antoni Zankowicz

Bitwa Warszawska, jedna z najważniejszych bitew w dziejach ludzkości powstrzymała pochód komuny na Zachód. Rozegrała się głównie na terenie obecnej Diecezji Warszawsko-Praskiej, nie więc dziwnego, że charakter tegorocznych uroczystości właśnie w tym miejscu ma mieć charakter szczególny. W Radzyminie, na działce przylegającej do trasy S8 ma stanąć ośmiometrowa figura Matki Bożej Łaskawej – sam posąg ma mieć trzy metry i być posadowiony na pięciometrowym cokole. Pomysł



wywołał słowa krytyki, w internecie wylała się fala hejtu. Pojawili się stwierdzenia, że pomnik będzie kolejnym kiczem. Że jest drogi. Że będzie... łamał wolność religijną w Polsce. Po kolei:

Po pierwsze

Faktycznie w ostatnim czasie powstał szereg koszmarnych rzeźb w tym również religijnych. Jednak w tym wypadku figura ma być wiernym odwzorowaniem konkretnego

działa – obrazu z kościoła przy Świętojańskiej. A nad stworzeniem rzeźby mają pracować wybitni eksperci – dwaj profesorowie z Akademii Sztuk Pięknych. A więc obawy o jakość artystyczną dzieła nie wydają się zasadne.

Po drugie

O ile walory artystyczne ocenić będzie można dopiero po odsłonięciu figury, to argument o kosztach jest z góry chybiony – rzeźba powstaje

WYŁĄCZNIE z datków wierznych, na działce prywatnej, więc absolutnie nie obciąża podatników.

Po trzecie

Argument o łamaniu wolności religijnej jest najgłupszy, bo w rzeczywistości wolność religijną łamać chcieli bolszewicy, którzy walkę z religią mieli na sztandarach. Diecezja jak najbardziej ma prawo cieszyć się na stulecie tego wydarzenia, a chrześcijanie mają prawo je

PIOTR IKONOWICZ:

Szpital Południowy w roli kanibala. Pożre szpitale na Solcu i Czerniakowski

Szpital na Solcu i Szpital Czerniakowski są to dwa szpitalne oddziały ratunkowe w pobliżu centrum stolicy – na Powiślu i na Dolnym Mokotowie. W rejonie, gdzie mieszkają ludzie starsi. Jest obawa, że mogą nie zdążyć na SOR na Ursynowie. Szczególnie, że jest bardzo możliwe, że karetka może mieć problem z przedarciem się przez korki w Dolinie Stulewskiej. To jakiś dramat – mówi Piotr Ikonowicz, działacz lewicowy, lider Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Powstać ma Szpital Południowy na Ursynowie. I wchłonem najpewniej dwa szpitale – na Solcu i przy Stępińskiej. Pan opowiada się przeciwko tym zmianom. Dlaczego? Piotr Ikonowicz: Ja się bardzo cieszę, kiedy miasto otwiera nowe szpitale, bo tych szpitali jest stanowczo za mało. Natomiast w tym przypadku

nowy szpital – czyli Szpital Południowy na Ursynowie pełni rolę kanibala. Bo jeszcze nie powstał, a już pożera dwa inne – Szpital na Solcu i Szpital Czerniakowski przy ulicy Stępińskiej. Przy czym szpital na Solcu w ogóle ma zostać zlikwidowany, a ze szpitala przy Stępińskiej ma zostać zabrane wszystko to, co decyduje o jego rentowności i atrakcyjności.

To znaczy?

Jest tam bardzo dobra chirurgia, inne oddziały, profesura, zgrany i dobry zespół. Szpital ma obłożenie, jest rentowny. Teraz okazuje się, że będzie zmniejszenie liczby łóżek – czyli Warszawa straci sto łóżek szpitalnych, których w mieście brakuje. Do tego będzie się przeprowadzać mniej operacji, bo w nowym szpitalu będzie mniej sal operacyjnych. Poza tym pamiętać trzeba o jeszcze jednej ważnej rzeczy.

Jakiej?

Szpital na Solcu i Szpital Czerniakowski są to dwa

szpitalne oddziały ratunkowe w pobliżu centrum stolicy – na Powiślu i na Dolnym Mokotowie. W rejonie, gdzie mieszkają ludzie starsi. Jest obawa, że mogą nie zdążyć na SOR na Ursynowie. Szczególnie, że jest bardzo możliwe, że karetka może mieć problem z przedarciem się przez korki w Dolinie Stulewskiej. To jakiś dramat.

Ale skoro ma być gorzej, jaki jest cel likwidacji tych szpitali?

No właśnie, to zastanawiające, czemu władze Warszawy zadają sobie tyle wysiłku, by utrudnić warszawiakom

uczcić. Na tym właśnie polega WOLNOŚĆ RELIGIJNA.

Po czwarte

Wyjątkowe kontrowersje wzbudziły też słowa o... roli Bożej Opatrzności w wygraniu bitwy. Część liberalno-lewicowych środowisk przypomina, że określenie „Cud nad Wisłą” było endecką propagandą wymierzoną w Józefa Piłsudskiego. Fakt, że niektórzy nagle docenili rolę Marszałka byłby może i pozytywny. Sęk w tym, że geniusz dowódców, heroizm Polaków nie musiały stać w sprzeczności z działaniami Opatrzności (zrządzeniami losu dla niewierzących). O tym piszemy w innym miejscu. Jednak jedno jest znamienne. Przez lata część salonu medialnego nabijała się ze środowisk patriotycznych, że te cczą jedynie klęski, przegrane powstania, są patriotami „na smutno”. Gdy pojawia się możliwość uczczenia jednego z największych zwycięstw w naszych dziejach salon szuka dziury w całym. A to boi się kiczu, a to symboli religijnych, to znowu trzoczy się o pamięć marszałka... w rzeczywistości problemem jest pamięć jako taka i tradycja, która niektórym środowiskom najwyraźniej przeszkadza.



PONAD PODZIAŁAMI
W OBRONIE CZŁOWIEKA

Nasz obywatelski obowiązek

Sprawa Mirosława Cieluszeckiego pokazuje jak w soczewce zarówno patologie dotychczas działającego wymiaru sprawiedliwości w Polsce, jak i nieskuteczność i fikcję obecnej reformy – dość wspomnieć, że prokuratorzy, którzy oskarżali Cieluszeckiego awansowani zostali już za tzw. dobrej zmiany. Dlatego sojusz ponad podziałami w obronie przedsiębiorcy cieszy. Tego wymaga zwyczajna przyzwoitość. Zasmuca, że po 18 latach haniebnego procesu, przedsiębiorca został skazany prawomocnym wyrokiem. A główni gracze politycznego sporu w Polsce wzajemnie się oskarżają i obrażają, ale dla rzeczywistych zmian w wymiarze sprawiedliwości nie robią nic.

Przemysław Marczuk

Gdyby dwadzieścia lat temu ktoś mi powiedział, że w jakiejś sprawie ja, niepodległościowy konserwatysta z Ligi Republikańskiej, działać będę wspólnie z lewicowcem Piotrem Ikonowiczem, bym tę osobę wyśmiał. Dziś sprawa Mirosława Cieluszeckiego, przedsiębiorcy zaszczerzonego zarówno przez sądy III RP jak i podległą rządowi prokuraturę, połączyła ludzi od lewa do prawa.

Jednym głosem mówią w niej lewicowy aktywista miejski z Warszawy Jan Śpiewak, lider lewicowego Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Piotr Ikonowicz, ale też były marszałek Sejmu, wieloletni lider Prawicy RP Marek Jurek, kapelan Niezależnego Zrzeszenia Studentów ks. Józef Maj, publicyści i dziennikarze, zarówno konserwatywni (w tym niżej podpisany), jak i liberalni bądź lewicowi, działacze dawnej KPN, NZS, Solidarności, Ruchu Wolność i Pokój (wymieniłem tylko Ryszarda Majdzika, Jarosława „Jaremę” Dubiela, Dariusza Piekło), doradczyń prezydenta RP Zofia Romaszewska. Sojusz od prawa do lewa jest czymś wyjątkowym, ale też wyjątkowa jest sprawa zniszczonego przedsiębiorcy. Po pierwsze – pisząc w telegraficznym skrócie, bo na opisa-

falszywym biegłym, za oszukanie prokuratury i sądu nie poniósł żadnej odpowiedzialności. Po piąte – sprawa ta pokazuje jak w soczewce zarówno patologie dotychczas działającego wymiaru sprawiedliwości w Polsce, jak i nieskuteczność i fikcję obecnej reformy – dość wspomnieć, że prokuratorzy, którzy oskarżali Cieluszeckiego awansowani zostali już za tzw. dobrej zmiany. Dlatego sojusz ponad podziałami w obronie przedsiębiorcy cieszy. Tego wymaga zwyczajna przyzwoitość. Zasmuca, że po 18 latach haniebnego procesu, przedsiębiorca został skazany prawomocnym wyrokiem. A główni gracze politycznego sporu w Polsce wzajemnie się oskarżają i obrażają, nawet na forum międzynarodowym, ale dla rzeczywistych zmian w wymiarze sprawiedliwości nie robią nic.

nie sprawy nie starczyłoby obszernych tomów encyklopedii – przedsiębiorca okraść miał rzekomo sam siebie. Bo działanie na niekorzyść spółki dotyczyło firmy, w której był głównym udziałowcem. Po drugie – transakcja, która wzbudziła podejrzenie śledczych, doprowadziła do wzbogacenia firmy, więc ciężko mówić o działaniu na jej szkodę. Po trzecie – w trakcie procesu zaginął komputer z dokumentacją sądową firmy, będącą dowodem w sprawie. Po czwarte – w sprawie sąd nie dał wiary zeznaniom takich świadków, jak były premier Jerzy Buzek, czy były wicepremier Janusz Szeinhof, uwierzył za to opinii biegłego, któremu przelew ELIXIR kojarzył się z płynem. Inny biegły, który okazał się być

BYŁY MARSZAŁEK SEJMU I LIDER PRAWICY RP PISZE DO PREZYDENTA W SPRAWIE CIELUSZECKIEGO

„Ta sprawa to doskonała ilustracja niebezpieczeństw dla praw obywatelskich”

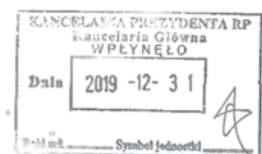
„Już sama długotrwałość sprawy, która w katastrofalny sposób odbiła się właśnie na przedsiębiorstwie założonym przez pana Cieluszeckiego, niewspółmierność poświęconego jej przez prokuraturę czasu do rangi problemu – sprawa wrażeń uporczywego, niemerytorycznego działania przeciwko przedsiębiorcy – napisał w liście do prezydenta RP Andrzeja Dudy były marszałek Sejmu, twórca i wieloletni lider Prawicy RP, Marek Jurek.

Kolejne osoby angażują się w obronę zniszczonego przez prokuratorsko-sądowy układ przedsiębiorcy. Sojusz ludzi dobrej woli od prawa do lewa obejmując przedstawicieli prawicy, lewicy, centrum, dawnych opozycjonistów, dziennikarzy. W obronie skazanego w kuriozalnym procesie przedsiębiorcy stanęli tacy ludzie jak m. in. Ryszard Majdzik z Solidarności, czy lewicowy polityk i działacz społeczny Piotr Ikonowicz. Kilkanaście dni temu przedsiębiorcę wsparł lewicowy działacz społeczny i miejski aktywista Jan Śpiewak. A list do prezydenta RP napisał były marszałek Sejmu, twórca i wieloletni lider Prawicy RP Marek Jurek. „Zwracam się do Pana Prezydenta o skorzystanie przez Pana Prezydenta z przysługującego Panu Prezydentowi prawa łaski w stosunku do pana Mirosława Cieluszeckiego, skazanego (pod zarzutami działania na szkodę założonego przez siebie przedsiębiorstwa) przez Sąd Okręgowy w Białymstoku 22 października 2019 roku” – napisał w liście były marszałek Sejmu. „Czynię to poruszone informacjami prasowymi w jego sprawie i interwencjami wielu osób o uznanym

autorytecie społecznym w jego obronie. Pan Cieluszecki nie wzbogacił się wskutek zmian przeprowadzonych w swojej firmie, przeciwnie – przedstawił w procesie przekonujące wyjaśnienia dlaczego zmiany te były w interesie przedsiębiorstwa, więc również w interesie społecznym” – czytamy w piśmie byłego marszałka Sejmu. „Już sama długotrwałość sprawy, która w katastrofalny sposób odbiła się właśnie na przedsiębiorstwie założonym przez pana Cieluszeckiego, niewspółmierność poświęconego jej przez prokuraturę czasu do rangi problemu – sprawa wrażeń uporczywego, niemerytorycznego działania przeciwko przedsiębiorcy. Przewlekłość tej, ciągnącej się kilkanaście lat sprawy, stanowi doskonałą ilustrację niewłaściwych zjawisk istniejących w naszym systemie sądowym i niebezpieczeństw, jakie niesie to dla praw obywatelskich (na co już wiele lat temu zwracała uwagę Rada Europy)” – pisze marszałek Marek Jurek. I apeluje po ulaskawienie przedsiębiorcy: „W tej sytuacji skorzystanie przez Pana Prezydenta z prawa łaski pomogłoby – w wymiarze już czysto ludzkim – zmniejszyć szkody, która sprawa ta wyrządziła dotkniętemu nią człowiekowi” – podsumowuje Marek Jurek. (az)

Marek Jurek
ul. Pogodna 23
05-500 Wólka Kozodawska

30 grudnia RP 2019



Szanowny Pan
Dr Andrzej Duda
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Prezydencie!

Zwracam się do Pana Prezydenta o skorzystanie przez Pana Prezydenta z przysługującego Panu Prezydentowi prawa łaski w stosunku do pana Mirosława Cieluszeckiego, skazanego (pod zarzutami działania na szkodę założonego przez siebie przedsiębiorstwa) przez Sąd Okręgowy w Białymstoku 6 lipca 2018 roku, który to wyrok został utrzymany przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku 22 października 2019 roku.

Czynię to poruszone informacjami prasowymi w jego sprawie i interwencjami wielu osób o uznanym autorytecie społecznym w jego obronie. Pan Cieluszecki nie wzbogacił się wskutek zmian przeprowadzonych w swojej firmie, przeciwnie – przedstawił w procesie przekonujące wyjaśnienia dlaczego zmiany te były w interesie przedsiębiorstwa, więc również w interesie społecznym.

Już sama długotrwałość sprawy, która w katastrofalny sposób odbiła się właśnie na przedsiębiorstwie założonym przez pana Cieluszeckiego, niewspółmierność poświęconego jej przez prokuraturę czasu do rangi problemu – sprawa wrażeń uporczywego, niemerytorycznego działania przeciwko przedsiębiorcy. Przewlekłość tej, ciągnącej się kilkanaście lat sprawy, stanowi doskonałą ilustrację niewłaściwych zjawisk istniejących w naszym systemie sądowym i niebezpieczeństw, jakie niesie to dla praw obywatelskich (na co już wiele lat temu zwracała uwagę Rada Europy).

W tej sytuacji skorzystanie przez Pana Prezydenta z prawa łaski pomogłoby – w wymiarze już czysto ludzkim – zmniejszyć szkody, która sprawa ta wyrządziła dotkniętemu nią człowiekowi.

Z wyrazami szacunku
Marek Jurek

WYMIAR (NIE)SPRAWIEDLIWOŚCI

Śpiewak w obronie Cieluszeckiego

Aktywista miejski Jan Śpiewak wsparł Mirosława Cieluszeckiego – przedsiębiorcę z Podlasia skazanego w kuriozalnym procesie. Do prezydenta Andrzeja Dudy trafiają wnioski o ulaskawienie przedsiębiorcy. W jego obronie występują ludzie o tak różnych poglądach jak Marek Jurek, czy Piotr Ikonowicz.

O sprawie Cieluszeckiego pisaliśmy w Nowym Telegrafie Warszawskim wielokrotnie. Przypomnijmy, że przedsiębiorca został skazany na trzy lata więzienia po trwającym od 18 lat procesie. Oskarżony został o rzekome działanie na niekorzyść własnej firmy, której był głównym udziałowcem. Działaniem na niekorzyść miała być transakcja, na której firma zyskała. Proces ujawnił rażącą niekompetencję biegłych. Jednemu z nich przelew bankowy ELIXIR kojarzył się z płynem, inny okazał się nie posiadać uprawnień do bycia biegłym sądowym. W trakcie procesu zniknęły dowody w sprawie. Mimo kuriozalnego oskarżenia przedsiębior-

ca został skazany na trzy lata bezwzględnego więzienia. Podczas ostatniego spotkania Komitetu Obrony Mirosława Cieluszeckiego wsparcie dla przedsiębiorcy zadeklarował działacz miejski Jan Śpiewak, ostatnio także skazany w procesie z artykułu 212 kodeksu karnego – przepisu pochodzącego ze stanu wojennego, wsadzającego do więzienia za słowa. Sprawa Śpiewaka również trafiła do prezydenta, gdzie ruszyła procedura ulaskawienia przez Prezydenta RP. Mirosławowi Cieluszeckiemu nadal grożą trzy lata



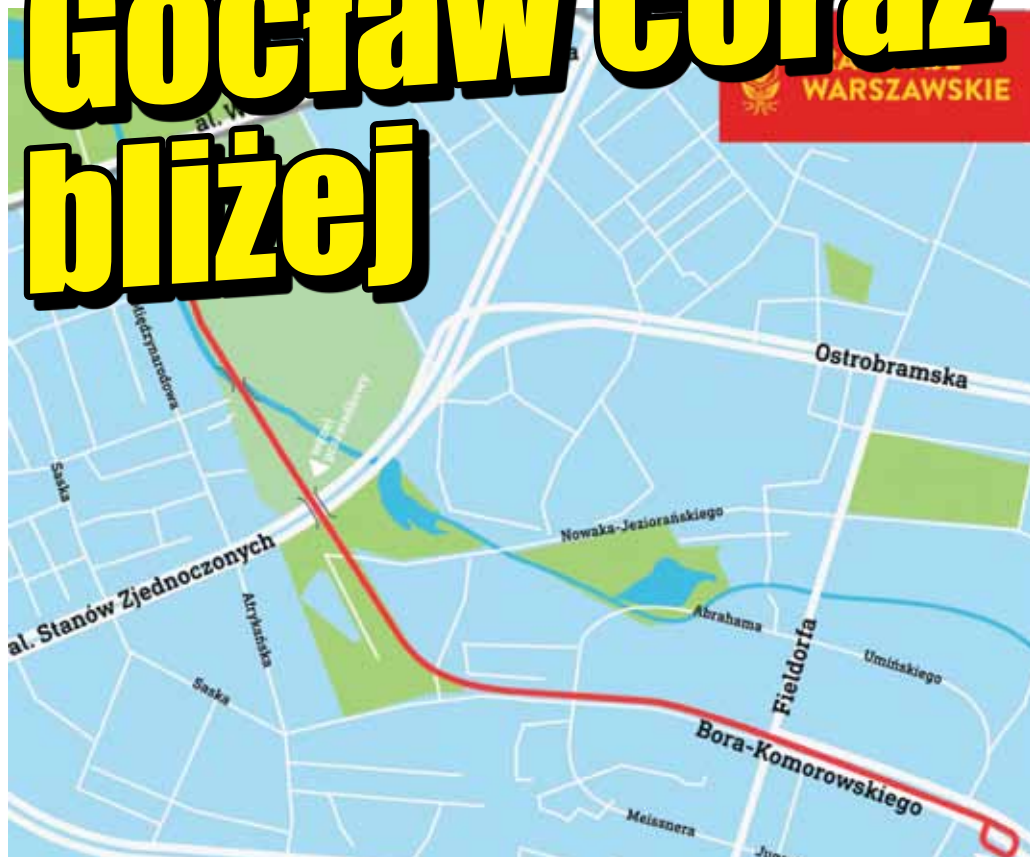
Komitet Obrony Mirosława Cieluszeckiego przed prokuratorskim i sądowym bezprawiem

więzienia za to, że 18 lat temu rzekomo sam się okradł. Sąd wydał wyrok w jego sprawie na podstawie dokumentów, które zgubił i opinii biegłego bez uprawnień. – Przyjrzałem się tej sprawie i jestem wstrząśnięty. Stoję murem za Mirosławem Cieluszeckim –

mówił Jan Śpiewak podczas spotkania Komitetu. Komitet Obrony Mirosława Cieluszeckiego skupia m. in. działaczy opozycji antykomunistycznej bez uprawnień. – Przyjrzałem się tej sprawie i jestem wstrząśnięty. Stoję murem za Mirosławem Cieluszeckim –

(PH)

Tramwaj na Gocław coraz bliżej



Krakowska firma Progreg zaprojektuje trasę tramwajową na Gocław. W poniedziałek przedstawiciele firmy i Tramwajów Warszawskich podpisali umowę na przygotowanie projektu. Koszt projektu wyniesie 5 milionów 854 tysiące złotych – poinformował stołeczny ratusz.

W poniedziałek, 20 stycznia Ratusz ogłosił, że trasę na Gocław zaprojektuje krakowska firma Progreg. Jak przypominają miejscy urzędnicy, wykonawca ma dziewięć miesięcy na opracowanie projektów budowlanych, co jest niezbędne do przeprowadzenia budowy nowej linii tramwajowej na Gocław. Sama budowa planowana jest w latach 2021-2023. Inwestycja jest dofinansowana ze środków unijnych na lata

3,6

tyle km będzie miała nowa trasa tramwajowa na Gocław

2014-2020 – czytamy w komunikacie. – Przejazd tramwajem całej trasy do stacji metra Centrum, zajmie około 20

minut, a w godzinach szczytu tramwaje mają kursować co cztery minuty. Trasa będzie bieć przez Saską Kępę, potem nad aleją Stanów Zjednoczonych, gdzie powstanie węzeł przesiadkowy. Ostatnie półtora kilometra nowej trasy przebiegnie w ciągu ul. generała Bora-Komorowskiego do pętli autobusowej. Łączna długość nowej trasy wyniesie 3,6 km, będzie przy niej 7 przystanków – podsumowuje Ratusz.

(maks)

REMONT GROCHOWSKIEJ NA DWÓJĘ Z PLUSEM

Miało być super, ale nie wyszło

Miało być nowoczesnie, ekologicznie i bezpiecznie. A jest gorzej niż przed wykonaniem prac – tak o remoncie torowiska na Grochowskiej mówi wielu mieszkańców Grochowa. Narzekają kierowcy – bo jest wężej. Rowerzyści – bo nie czują się bezpiecznie. Piesi – bo monstrualne perony przystankowe bynajmniej nie ułatwiają życia. Pasy zieleni, które miały poprawić jakość powietrza oraz wyciszyć ruch tramwajów nie powstały. Ale powstaną – uspokajają urzędnicy.

Co z bezpieczeństwem i komfortem? Kierowcy zadowoleni nie są. Powód? Ulica została zwężona. Zmiany nie są też korzystne dla rowerzystów. Na węższej ulicy pozostawia wiele do życzenia. Mieszane odczucia zmiany wywołują za to u pieszych. Jeśli chodzi

12

tyle nowych peronów pojawiło się wzdłuż Grochowskiej

o bezpieczeństwo jest zdecydowanie na plus, bo w wielu miejscach pojawiła się sygnalizacja świetlna. Dużo gorzej jest jednak z komfortem. Problemem są bowiem... gigantyczne perony na przystankach. – Iść trzeba po nich spory kawałek, by dojść do tramwaju od krańca peronu. Ja jestem zdrowy, to dobiegnę. Chory kolega, z kontuzją nogi nie dał rady. Nie zdążył wsiąść do pojazdu. Dla niepełnosprawnych to porażka. Wstyd, że nie zadbano o to – mówi Tadeusz, mieszkaniec okolic Pl. Szembeka.

(maks)

KOMENTARZ:

ANDRZEJ MAKSYMOWICZ

Bez wątplenia na ostateczną ocenę remontu trzeba poczekać do wiosny. Wtedy okaże się, czy miasto dotrzyma słowa w sprawie pasów zieleni. Za dotychczasowe zmiany – należy się dwójka za utrudnianie życia rowerzystom, kierowcom i pieszym. Z plusem za to, że jest więcej sygnalizacji świetlnej.

NAPADLI NA SKLEP Z WÓDKĄ I PIWEM. CHYBA DŁUGO NIE POPIJĄ...

12 lat grozi gangsterom z Łukowskiej!

Do szokujących zdarzeń doszło w osiedlowym sklepie z alkoholem przy ulicy Łukowskiej (obok chińskiej knajpy). Błogi spokój piątkowego popołudnia zakłócili czterej zamaskowani mężczyźni. Weszli do sklepu, wyciągnęli broń. Sterroryzowali obsługę, zabrali pieniądze oraz papierosy. I uciekli. O sprawie zawiadomiono policję. Jak podaje Ko-

menda Stołeczna Policji, funkcjonariusze zwrócili uwagę na szarżującą ulicami mazdę. Wewnątrz było trzech mężczyzn. W samochodzie policjanci znaleźli i zabezpieczyli narzędzia, które prawdopodobnie posłużyły do dokonania przestępstwa, a także skradzione pieniądze i papierosy. 18-latek, 19-latek i 39-latek trafili do policyjnych cel. Okazało

się, że wcześniej najprawdopodobniej dopuścili się czterech podobnych przestępstw na terenie Bielani i Targówka – podaje policja. Zatrzymani usłyszeli zarzuty. Odpowiedzą za 4 rozboje, w tym jeden z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Mężczyźni zostali aresztowani na trzy miesiące. Grozi im od trzech do dwunastu lat więzienia. (maks)

